



Kościół w Czarnowąsach – przed i po pożarze

PIOTR OGRODZKI

POŻAR KOŚCIOŁA w Czarnowąsach

Kolejny zabytek znika z polskiego krajobrazu

Lato tego roku obfitowało w zdarzenia, które doprowadziły do ogromnych strat w polskim dziedzictwie kulturowym. Na terenie Małopolski grasowały dwie grupy przestępcze, które okradły w krótkim czasie piętnaście kościołów, a na Opolszczyźnie ogień strawił XVII-wieczny kościółek pw. św. Anny w Czarnowąsach.

Pożar został zauważony w piątek 19 sierpnia 2005 r. około godziny 22.30. Strażacy otrzymali zgłoszenie 14 minut później. Droga do płonącego kościoła zajęła im tylko 6 minut. Od momentu zauważenia ognia, do przyjazdu pierwszych jednostek upłynęło 20 minut. Dla pięknego kościółka w Czarnowąsach było już jednak za późno. Przy drewnianych obiektach przy-

muje się, że 15 minut swobodnego rozwoju pożaru powoduje, iż obiekt już jest nie do uratowania. Ile czasu upłynęło od powstania pożaru do czasu, kiedy pierwsza osoba zauważyła ogień? Tego nie wiemy i prawdopodobnie nigdy się już nie dowiemy. Z tego, co przekazali na gorąco świadkowie, wynika, że po przyjeździe straży pożarnej ogień już buchał ze wszystkich stron na wysokość kilkunastu metrów. Krytyczny czas 15 minut przypuszczalnie został już dawno przekroczony. Do Czarnowąsów na ratunek zabytku zjechało 21 sekcji bojowych straży pożarnej. Łącznie w akcji wzięło udział ponad 100 strażaków. Podstawowe zadanie polegało na niedopuszczeniu do rozprzestrzenienia się ognia. Akcja ratunkowa była utrudniona, bowiem w znajdujących się we wsi hydrantach było zbyt niskie ciśnienie

wody, by można ją było wykorzystać do akcji gaśniczej. W sukurs strażakom przyjechała specjalna cysterna zawierająca ponad 18 000 litrów wody. Konieczne też okazało się ciągnięcie dodatkowych prądów wodnych z pobliskiego stawu. Gaszenie płonącego kościoła zajęło ponad 5 godzin. Suche fakty nie oddają dramatu, który rozegrał się w piątkowy wieczór, a świadkami było kilkuset mieszkańców wsi, dla których kościół był niemal drugim domem. Z jeszcze tłących się zgliszczy kościoła strażakom udało się uratować tabernakulum wraz z Najświętszym Sakramentem. Zdarzenie to zostało odebrane jako pewnego rodzaju symbol i zachęta do podjęcia starań o odbudowę kościoła. Czy będzie on drewniany, czy murowany, jeszcze nie wiadomo.

Zawsze w przypadku takich nieszczęść zachodzi pytanie: jakie były przyczyny powstania pożaru i czy można było temu zapobiec. Badania przyczyn ciągle trwają i nie można jednoznacznie przesądzić, co doprowadziło do katastrofy. Najczęściej mieszkańcy mówią o podpaleniu kościoła. Ta teza ich zdaniem jest tym bardziej uzasadniona, że już dwukrotnie znajdowano ślady świadczące o tym, że ktoś próbował podłożyć ogień pod świątynię. Taką również przyczynę sugeruje polski wojewódzki konserwator zabytków Maciej Mazurek. Jego zdaniem jest pewne prawdopodobieństwo, że kościół mógł zostać podpalony przez złodzieja dla zatarcia śladów dokonanej kradzieży. Do wykluczenia tej tezy konieczne jest bardzo dokładne przebadanie wszystkich pozostałych elementów wyposażenia kościoła, nawet jeśli są one zniszczone przez ogień w znacznym stopniu. Jest to możliwe, bowiem opolski konserwator diecezjalny ks. Piotr Maniurka ma bardzo dobrą dokumentację zabytków ru-

chomych znajdujących się w kościele. O ile wojewódzki konserwator zabytków wystąpił o skreślenie kościoła z rejestru zabytków, to jego ruchome wyposażenie zostało zgłoszone do krajowego wykazu zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem. Do czasu jednoznacznego ustalenia losu zabytków ruchomych trzeba przyjąć założenie, że mogą się one znajdować w rękach ewentualnego złodzieja. Analizując przyczyny, policja badała również jedną z hipotez, według której kościół mógł podpalić ktoś, kto chciał pokrzyżować plany młodej parze mającej następnego dnia zawrzeć związek małżeński. Ten kierunek w dochodzeniu nie został potwierdzony. Do wieczora trwały przystrajanie kościoła na sobotni ślub. Czy nikt czasem przypadkiem nie zostawił wewnątrz otwartego ognia? Świadkowie zapewniali, że nie. Pytań związanych z okolicznościami pożaru jest więcej. Jedno z nich ma bardzo istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia przyczyny pożaru: dlaczego nie zadziałał niezwykle czuły system alarmu pożaru? Kościelny zapewniał, że włączył centralę po zakończeniu przygotowań do ślubu. Zakładając, że właśnie tak było, brak zadziałania systemu świadczyłby o tym, że pożar został zainicjowany na zewnątrz i dlatego system, który kontrolował wnętrze kościoła nie uruchomił się w pierwszej fazie pożaru. Być może wtedy byłaby szansa na ocalenie kościoła. Dochodzenie i prowadzone badania mają ustalić, gdzie znajdowało się źródło ognia. Ta informacja pomogłaby zrekonstruować kolejność zdarzeń i wskazać najbardziej prawdopodobną przyczynę pożaru. Temu celowi mogą posłużyć również wyniki badań, jakie tydzień po pożarze w pogorzeli sku przeprowadziła krakowska firma Dephos przy użyciu specjalnego skanera laserowego. Dzięki niemu w kilka sekund zbierane są informacje dotyczące milionów punktów. Na ich podstawie można stworzyć trójwymiarowy obraz skanowanego obiektu. W przypadku kościoła w Czarnowasach chodziło o bardzo dokładną inwentaryzację pozostałych po pożarze elementów konstrukcyjnych.



Nawa główna i prezbiterium z ołtarzem głównym. Stan przed pożarem



Ołtarz boczny św. Wawrzyńca

element, wokół którego może powstać przypominające wielowiekową tradycję nowe sanktuarium. To jeden z najcenniejszych zabytków ruchomych kościoła – barokowa rzeźba patronki św. Anny, która ocalała, bowiem przechowywana była w innym miejscu.

Pożar kościoła w Czarnowasach wpisał się w listę strat będących wynikiem pożarów w roku 2005. Pożarów w obiektach dóbr kultury, w tym i w obiektach zabytko-

wych, w roku 2004 było 147. W tej liczbie 137 dotyczyło obiektów kultury religijnej. W roku 2003 na 195 pożarów, 186 objęło obiekty sakralne, rok wcześniej na 150 pożarów tylko 8 dotyczyło muzeów i galerii. 142 to obiekty kultury religijnej. To zestawienie powinno dać do myślenia wszystkim, którzy odpowiadają za powierzone im narodowe dobra kultury. Poprawa zabezpieczenia przeciwpożarowego musi być wynikiem zgodnego współdziałania wielu podmiotów. Właściciele i użytkownicy zabytków muszą wyraźnie odczuć, że nie są pozostawieni sami sobie ze wszystkimi problemami. Muszą jednak chcieć zmieniać rzeczywistość. Na siłę, bez zgody i akceptacji właścicieli nie sposób niczego wprowadzić. Czy przypadek Czarnowasów zmieni coś w sposób istotny? Przekonamy się już niedługo, po otrzymaniu z Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej zestawienia pożarów i ich przyczyn za rok 2005.

■



Ołtarz boczny św. Jadwigi

Dziękuję serdecznie ks. Piotrowi Maniurce, diecezjalnemu konserwatorowi zabytków i Maciejowi Owczarkowi, opolskiemu wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków za zdjęcia kościoła w Czarnowasach i jego wyposażenia. Piotr Ogrodzki